

zapadkowego, jak również zdobione pierścienie do wozu. W sumie tych kilka przedmiotów żelaznych obrazowało nieźle poziom kowalstwa artystycznego z okolic Gorlic. Szkoda jedynie, że żaden z kowali nie zdobył się na wykonanie krzyża z kogutkiem, względnie samego kogutka, który szczególnie na starych kapliczkach przydrożnych przybierał nieraz interesujące formy, świadczące o nieprzeciętnych uzdolnieniach plastycznych wiejskich kowali.

Akcentem zamykającym wystawę była część poświęcona sztuce plastycznej związanej z obrzędami, które na tym terenie wykazują jeszcze dość znaczną żywotność. Prócz przedmiotów pospolicie widywanych na wystawach czy w muzeach, jak gwiazdy kołędnicze, szopki lub pisanki, zgromadzono tu różne ubiory obrzędowych przebierańców: „dziadów”, „drabów” (il. 14) „kobyłek”, „turon”, które zaskakiwały widza zarówno różnorodnością form jak i ich archaizmem. Kolekcja przedstawionych na wystawie maszkar obrzędowych była tym ciekawsza, że z terenu Pogórze nie były one dotychczas na wystawach etnograficznych eksponowane.

Wśród przedmiotów związanych z obrzędowością rodzinną na plan pierwszy wybijały się pomysłowo wykonane różgi weselne oraz pieczywo. Różgi weselne występowały w dwóch odmianach. Jedną ilustrowała różga z Bystrej w postaci drzewka o kopu-

lastej koronie wykonanej z orzeszków laskowych (il. 10), nawiązująca w formie i materiale do różg z sąsiedniej Sądeczyny. Drugą zaś odmianę tworzyły różgi na drewnianych roschatych rogach ubieranych zielenią czy piórkami (Gródek, Siedliska). Pieczywo obrzędowe reprezentował ozdobiony piecionymi z ciasta dekoracjami kołacz; na nim ustawiono również ulepione z ciasta postacie mężczyzny i kobiety symbolizujące parę nowożeńców. Drobne pieczywo obrzędowe (czyli tzw. „szyszki”) służące do obdarowywania weselników reprezentował zespół figurek zwierzęcych wykonanych przez A. Migacz z Gródka. Pieczywo to w postaci piesków, świnek, kurek itp., dochodzących do wysokości 12 cm, posiada proste, syntetycznie potraktowane formy (il. 3), przypominające kształtem dawne zabawki gliniane czy woskowe wota wykonywane przez Kurpiów.

Kończąc przegląd ważniejszych zabytków, które znalazły się na wystawie sztuki ludowej w Gorlicach, należy stwierdzić, że stanowiła ona imprezę udaną, która wśród miejscowego społeczeństwa, szczególnie zaś chłopskiego, znalazła bardzo przyjemny i żywy oddźwięk. Należy przypuszczać, że zachęcone tym czynniki miejscowe nie ograniczą się do jednorazowego pokazania społeczeństwu sztuki ludowej swego regionu i w przyszłości będą również organizowały podobne wystawy.

Fot. Jan Świdorski.

L I S T Y D O R E D A K C J I

POGÓRZANIE CZY PODGÓRZANIE

Do Redakcji
„Polskiej Sztuki Ludowej”

W związku z powtarzającymi się nieporozumieniami z nazewnictwem niektórych regionów etnograficznych, proszę o zamieszczenie na łamach PSL mego listu, który traktuję jako „wyzwanie” do dyskusji; wierzę, że pomoże ona w uporządkowaniu nomenklatur i raz na zawsze usunie nieporozumienia.

Chodzi tu o grupę zamieszkującą znaczny obszar terenu woj. rzeszowskiego — jego część wyżynną, na północ od Karpat i na południe od obniżenia terenowego zwanego dawniej „Rynną Podkarpacką”, a będącym faktycznie — według rozeznania prof. W. Szafera — korytem Prawisły. Grupa, o której mowa, nie wytworzyła sama dla siebie nazwy, tedy nazwa używana przez etnografów nie jest etnonimem, ale w całym tego słowa znaczeniu terminem roboczym.

Na terenie woj. rzeszowskiego znajduje się inna, podobna — jeśli chodzi o wielkość — grupa etnograficzna, która nazywa się od wieków Lasowiakami czy Lesiakami. Nazwa grupy i regionu pochodzi więc od terminu fizjograficznego.

Dla interesującej nas tu grupy nazwę urobiono również od terminu fizjograficznego. I oto cała rzecz w tym, jak powinna brzmieć poprawnie nazwa tak regionu fizjograficznego, jak i, z kolei, regionu etnograficznego. Chodzi o wyżynę na południe od Karpat, którą jedni nazywają „Pogórze”, inni „Podgórze”; z kolei nazwę dla grupy etnograficznej, dominującej na tym terenie, jedni urabiają na „Pogórzanie”, drudzy na „Podgórzanie”; stąd — sztuka Pogórze lub sztuka Podgórze.

Nie wchodząc w rozważania fizjograficzne czy geograficzne, oprę się jedynie na źródłach i tradycji. I tak:

- 1) Bibl. Ossol. rkp. 2092/VI. k. 1 — jest to opis napadu Tatarów, podany przez ówczesnego pisarza miejskiego w Łańcucie, Szymona Gbaura: „Roku Pańskiego 1624 dnia 11 czerwca we wtorkowy dzień, w tem tygodniu octawi Bożego Ciała, wpadli Tatarowie na Podgórze aż po Krosno [...]”. Czyli, w rozeznaniu Gbaura, a niewątpliwie na podstawie ogólnej opinii, teren od Łańcuta aż po Krosno to Podgórze.
- 2) W XVIII w. na małopolskich rynkach toczyła się walka konkurencyjna między „płótnem przeworskim” i „płótnem podgórskim” (I. Kołaczowski, *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w daw-*

- nej Polsce, Lwów 1905). W r. 1737 przed sądem miejskim toczył się proces, ponieważ jeden z kupców przywiózł potajemnie do miasta „50 półsetków płótna podgórskiego maglowanego” (Arch. m. Przeworska, księga sądowa z lat 1733—1740, s. 122—123, r. 1737).
- 3) *Kontynuacja wyroków i rozkazów powszechnych w Galicji i Lodomerii Królestwów*, Lwów, za rok 1782. Jest to księga rozporządzeń urzędowych, a w niej znajduje się uniwersał odnośnie do ochrony lasów. Na s. 166 czytamy: „Tutejsze góry [tj. w Galicji], które najwięcej lasami są okryte, dzielą się na trzy gatunki: w odnogi czyli Podgórze, w średnie góry i w góry karpackie czyli Tatry”. Średnie góry to niewątpliwie Beskidy, a odnogi to — jak wiemy — podgórze z takich się właśnie składa. Dalej: „Podgórze takie ma położenie, iż ich lasy prawie wszędzie dostępne są”.
 - 4) *Lucjan Tałomir, Geografia ogólna i statystyka ziem dawnej Polski*, Kraków 1868, s. 12: „Podgórze Niskiego Beskidu (okolice Tarnowa, Wojnicza, Wisłoki, Sanu i Wisłoka)”; s. 343: „Za Jana III zbudowano pierwszy piec wysoki, a za Zygmunta III dopiero zaczęto korzystać z rud żelaznych na Podgórzu Karpackim”.
 - 5) *Emil Hołowkiewicz, Powiat rzeszowski, z cyklu Wędrowki po kraju*, Lwów 1879 (w *Przewodniku Naukowo-Literackim*), s. 516: „... stanowią je rodzimy podgórze, małe Karpaty”; s. 529: „Podgórze rzeszowskie”.
 - 6) *Przemysław Dąbkowski, Ziemia Sanocka w XV stuleciu*, cz. I, Lwów 1931, s. 97: „Na podgórzu karpackim, wśród łagodnych wzgórz, pokrytych gęstymi dziewiczymi jeszcze lasami [...] leżał Jaćmierz [...]”. A o ludności Podgórza tak pisze (s. 98): „Musiały minąć cztery stulecia, zanim z odmetu najrozmaitszych narodowości, polskiej, ruskiej, niemieckiej, wołoskiej i węgierskiej, wyłoniła się polska jako ta, która miała wycisnąć stanowcze piętno na charakterze osady”. To określenie śmiało można odnieść do całego terenu Podgórza, a ściśle — przyjąć je jako charakterystykę grupy etnograficznej zamieszkującej Podgórze.
 - 7) *Jan Bystron w artykule zamieszczonym w Kalendarzu Ilustrowanym Kuriera Codziennego*, r. 1938, s. 65, używa terminu Pogórzanie, chociaż ludność określa jako „Lachów”. Wreszcie zdanie ludzi, którzy wyrosli na tym terenie i byli z nim jak najsilniej związani: *Ludwik Grzymała Jabłonowski, Złote czasy i wczasy (pamiętnik szlachcica z I poł. XIX w.)*, Lwów 1920, używa wielokrotnie tylko terminu

Podgórze. Pisze dosłownie (s. 4): „Głównym zaś przedmiotem handlu [w Krośnie] było płótno, całe Podgórze tkalo [...]”.

K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. I, Galicja, Kraków 1957, s. 43: „[...] nie wszędzie na Podgórzu karpackim było artykułem wiary [...]” (ma tu m. in. na myśli Wietrzno w pow. Krosno). Stanisław Pigoń, *Z Komborni w świat*, wyd. IV, Kraków 1957. Do książki przedmowę napisał F. Bujak, w której na s. 12 czytamy: „[...] dające obraz stanu kulturalnego wsi na Podgórzu Karpackim z końca XIX i pocz. XX w.”, a przecież w pracy Pigionia jest mowa o okolicach na północ od Krosna. Sam zaś Pigoń pisze (s. 23): „[...] Moja wieś [tj. Kombornia] geograficznie przynależy do Podgórza Karpackiego, położona na północnym brzegu doliny rozciągającej się u podnóża Beskidu Niskiego [...]”.

Jeśli więc chcemy wywieść roboczą nazwę dla grupy etnograficznej od nazwy fizjograficznej, to — zgodnie z powyższym — mieszkańcy Podgórza powinni się nazywać Podgórzanie (przymiotnik: podgórzański, itd.).

Jak już wspomniałem, używany jest również termin „Pogórze”, a od niego — Pogórzanie, pogórzański itd. Tak więc:

Maria Dobrowolska, *Osadnictwo Puszczy Sandomierskiej między Wisłą i Sanem*, Kraków 1931 — używa stale terminu „Pogórze” (s. 6, 7 itd.).

Henryk Barycz, *Szczesny Morawski i jego stosunki z Ossolineum*, Wrocław 1957, na s. 33 użył terminu „Pogórze Sądeckie”.

Adam Wójcik, *Strój Pogórzan*, Kraków 1939, tej nomenklatury użył już w samym tytule.

I wreszcie stale i konsekwentnie terminu „Pogórze” używa prof. R. Reinfuss i jego współpracownicy.

W rezultacie doszło do takiej sytuacji: W 1958 r. urządzono wystawę sztuki ludowej oraz wydano katalog (scenariusz napisał F. Kotuła) z tytułem: „Wystawa sztuki ludowej Podgórzan, Dolinian i Łemków”. W 1960 r. podobna wystawa odbyła się w Gorlicach, a tytuł katalogu brzmiał: „Wystawa sztuki ludowej Pogórzan Gorlickich” (scenariusz R. Reinfussa).

Tedy aby uniknąć podobnego zjawiska należy definitywnie ustalić termin, którego się będzie powszechnie używało. I to nie tylko odnośnie do Podgórzan-Pogórzan, ale i innych grup etnograficznych.

doc. Franciszek Kotuła
Rzeszów

R E C E N Z J E

I. P. Rabotnowa, W. Ja. Jakowlewa: RUSSKAJA NARODNAJA WYSZIWKA. Koiz, Moskwa 1957, 87 stron tekstu, 10 tablic, 77 rycin.

W Związku Radzieckim badaniami nad haftem ludowym zajmuje się przede wszystkim Instytut Przemysłu Artystycznego „Rospromsowietu”. Wyniki tych badań ogłoszono w wydawnictwach dotyczących haftów: archangielskich, wołogodzkich i jarosławskich, nowogrodzkich i pskowskich, gorkowskich, kałinińskich. O wymienionych pracach, jak również i innych mniejszych artykułach, wspominają autorki w przedstowiu niniejszej książki, a także w podanej na jej końcu bibliografii.

Omówiwszy literaturę przedmiotu, autorki przechodzą we wstępie do ogólnej charakterystyki trzech

zasadniczych typów haftów rosyjskich, tj. haftów siatkowych, przeźroczystych czyli na tiulu i haftów zapelniających całą tkaninę. Hafty maszynowe omawiają osobno w ostatnim rozdziale. Po przedstowiu i wstępie znajduje się dość obszerny rozdział o rosyjskich haftach XIX wieku (wcześniejsze materiały nie zachowały się do dzisiejszych czasów).

Hafty związane były w przeszłości ze zwyczajami i obrzędami ludowymi. Już od 7 roku życia każda wiejska dziewczyna uczyła się tkąć i wyszywać, przygotowując równocześnie swoje wiano. Na weselu obdarowywała ona przyszłego męża ręcznikami i wy-

szywanymi koszulami. Również wystrój weselnej izby powinien był świadczyć o mistrzostwie i zamiłowaniu młoduchy do robót kobiecych. Haftem zdobiono przyramki, rękawy, mankiety, rozcięcia na piersiach, kołnierze koszul, w fartuchach wyszywano dolną krawędź. Używano przy tym różnych motywów, zwłaszcza geometrycznych i geometryzowanych, powstałych w dalekiej przeszłości.

W tym miejscu następuje wyliczenie niektórych często występujących motywów wraz z podaniem ich symbolicznego znaczenia, bez jakiegokolwiek jednak analizy, porównań czy interpretacji. Taki zresztą lakoniczny, tylko orzekający styl charakterystyczny jest dla całego opracowania, co w konsekwencji wprowadza często powtarzanie faktów i dość chaotyczne ich ujęcie. Jednak praca wnosi dużo materiału opisowego. Podaje np. i omawia dość dokładnie typowe dla rosyjskiego haftu ścięgi oraz ich terytorialne rozprzestrzenienie, które pozwala usystematyzować hafty – w zależności od rodzaju motywów i kolorystyki – według dwu zasadniczych grup: haftów północnych oraz haftów środkowej równiny rosyjskiej. W pierwszej grupie wyróżniają się hafty kargopolskie typu geometrycznego (z centralnym motywem prostokąta w guberni ołonieckiej), hafty rejonu archangielskiego z geometryzowaną postacią kobiety i innymi figurami, hafty z okolic Wołogdy o motywach roślinnych i hafty złote oraz hafty pozostałych północnych regionów, które charakteryzują się szczególnie różnymi typami haftów siatkowych powstałych przez zasnuwanie wyciągniętych nici płótna. Pewne odmiany haftów siatkowych są tak delikatne, że noszą nawet nazwę „wołogodzkiej szkieł”. Autorki poświęcają im wiele uwagi, omawiając dość dokładnie ścięgi, ich warianty, motywy, kolorystykę. Stwierdzają przy tym, że hafty te istniały na rosyjskiej północy do lat sześćdziesiątych XIX w. Ich zanik związany był ze zmianami zachodzącymi w tym czasie w życiu ekonomicznym wsi, które wpłynęły również na charakter odzieży ludowej, coraz bardziej upodabniającej się do stroju miejskiego, szytego z tkanin fabrycznych.

Podczas gdy dla haftów północnych charakterystyczne są motywy figuralne i roślinne w połączeniu z figurami geometrycznymi, motywy haftów środkoworosyjskich mają formy czysto geometryczne, wśród których przeważają romby z „odrostkami” (tj. dwoma wystającymi końcami na każdym rogu) i plecionka. W tej grupie dominują hafty guberni smoleńskiej, kałużyńskiej, orłowskiej i tulskiej oraz rjazańskiej i innych; wszystkie one zostały ogólnie scharakteryzowane.

Następny rozdział omawia ludowe hafty końca XIX i początku XX w. oraz wznowienie przemysłu hafciarskiego. W związku z proletaryzacją wsi wiele wieśniaczek pracowało w fabrykach czy „na posługach” i obcując z ludnością miejską przejęło jej upodobania. Coraz też liczniej kobiety wiejskie zaczęły się przyodziewać na miejską modę. W mniejszym stopniu wpływom tym ulegają centralne gubernie rolnicze oraz rejon północne oddalone od większych miast. Następuje upadek haftu tradycyjnego, a tam, gdzie się on zachowuje, zaznacza się upodobanie do form naturalistycznych, zwłaszcza roślinnych. Dopiero w końcowych latach ubiegłego wieku wśród rosyjskiej inteligencji budzi się zainteresowanie wsią i sztuką ludową. Jednakże podejmowane próby wskrzeszenia haftu tradycyjnego nie dały rezultatów. Nawet przeciwnie, w haftach ludowych coraz częściej pojawiają się dziwaczne i zmanierowane formy haftów miejskich, dworskich i kościelnych. Hafciarstwo ludowe zaczyna się przeradzać

w rzemiosło chałupnicze, nastawione już nie tylko na własne potrzeby wsi, lecz i zbyt w celach handlowych. Największy jego rozwój przypada na lata po reformie rolnej, czyli po 1861 r. Przede wszystkim wielkim uznaniem zaczynają się cieszyć hafty złote guberni tulskiej i białe hafty mstierskie guberni włodimirskiej. Rozszerzanie się rynku zbytu prowadzi do zubożenia form tradycyjnych na korzyść miejskiej tandety, osłabia staranność i precyzję wykonania. Hafciarki współdziałają ściśle z pośrednikami i handlarzami. Dopiero w początkach XX w. zaczęto zakładać specjalne szkoły i kursy pod kierunkiem mistrzów, zorganizowano sieć punktów przyjęć i składy wyrobów chałupniczych. Taka organizacja wynikała wprawdzie ze swego rodzaju mody panującej w wyższych kręgach dworskich, jednak wyszukano w ten sposób spośród ludu uzdolnione jednostki, które odpowiednio pokierowane zaczęły oddziaływać zachęcająco w swoim środowisku. Wprawdzie wpływ mieszczańskiej sztuki upadającej burżuazji XIX i XX w. był silny, jednakże obudziła się również dążność do utrzymania na wsi autentycznych wzorów tradycyjnych, opartych na doświadczeniu pokoleń.

Właściwe jednak zrozumienie twórczości ludowej i jej znaczenia oraz rozwój ludowego rzemiosła hafciarskiego przypada na okres po Rewolucji Październikowej. W latach dwudziestych bieżącego wieku coraz liczniej powstawać zaczęły związki hafciarek i koronkarek, organizujące szkolenie i ułatwiające pracę przez dostarczanie surowców i zapewnianie stałego rynku zbytu. Hafciarstwo zaczyna przeradzać się w zdobnictwo użytkowe, przystosowane do potrzeb miejskich. Haftuje się nakrycia, kapy, tkaniny, bluzki itp. Od strony praktycznej i naukowej zajmuje się obecnie tymi sprawami Naukowo-Doświadczalny Instytut Przemysłu Artystycznego, podlegający rzemieślniczej spółdzielni „Rospromsowiet”. Autorki dość dużo uwagi poświęcają temu zagadnieniu omawiając je w specjalnym rozdziale o rozwoju rzemiosła hafciarskiego w czasach władzy radzieckiej.

Recenzowana książka, poza tymi ogólnymi wiadomościami, zawiera następnie, w siedmiu kolejnych rozdziałach, opisy haftów ludowych poszczególnych rejonów, a więc: nowogrodzkiego, gorkowskiego, iwanowskiego, włodimirskiego, kalinińskiego, rjazańskiego i kałużyńskiego. Uwzględnione są przy tym techniki i charakterystyczne motywy zdobnicze. Wiadomości te ujęte są dość schematycznie, a nawet chaotycznie, co deprecjonuje ich wartość. Materiał zawarty w tych rozdziałach nie jest opracowany ani od strony historycznej, ani porównawczej, daje tylko obraz współczesnego przeradzania się samorodnej sztuki tradycyjnej w świadomą narodową twórczość opartą o motywy ludowe.

Ostatni rozdział dotyczy maszynowego haftu ażurowego, obecnie bardzo rozpowszechnionego, który rozwinął się zwłaszcza w czasach radzieckich.

Ogólnie biorąc, omawiana praca jest właściwie pierwszą próbą charakterystyki ludowego haftu rosyjskiego oraz próbą wskazania jego zasadniczych typów i technik. Pozwala ona na powierzchowne zorientowanie się w zagadnieniu od strony technicznej i artystycznej. Poza dość obszernym współczesnym materiałem ilustracyjnym, zawiera także przykłady starsze, XIX-wieczne, których niewiele zachowało się jeszcze w muzeach.

Dla etnografów zajmujących się zdobnictwem stroju, a szczególnie haftem, jest to, mimo wielu usterek, publikacja pożyteczna.

Barbara Bazielić